

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E
Prywatny biuletyn periodyczny dla uchodźstwa polskiego.

 O D R E D A K C J I .

Na zlecenie i na rachunek Delegatury Polskiej Opieki Społecznej w Sztokholmie wysyłałiśmy dotąd pewną ilość egzemplarzy pisma do obozów polskich w Szwecji.

Ponieważ Delegatura przestaje z dniem 1 września udzielać nam tych zleceń, wysyłałiśmy obozom pismo, niestety, po raz ostatni.

Prenumerata WIADOMOŚCI POLSKICH kosztuje 2.- korony miesięcznie, płatne z góry przekazem na adres Polska Klubben OGNISKO, Jungfrugatan 30/II, Stockholm.

Prenumeratorzy zechcą umieszczać na odcinkach przekazów uwagę: "za Wiadomości Polskie" i podawać czytelnie nazwisko i pełny adres.

---- o ----

Z dniem 1 września b.r. Stanisław Leszczyński ustępuje z redakcji WIADOMOŚCI POLSKICH, które będą wychodzić nadal w dotychczasowym charakterze i trybie.

---o---

 P I E R W S Z E K O N T U R Y .

(SL) Wojna z Japonią skończyła się rychlej, niż przypuszczano. Uwaga i energia polityczna anglo-saskich mocarstw uwolniły się do innych zadań.

Ponadto, zniszczone i zubożałe po wojnie kraje, nie wyłączając zwycięskich mocarstw, pragną pomocy gospodarczej Stanów Zjednoczonych.

Ponadto, bombę atomową, tę katastrofalną broń, która może przynieść ludzkości albo wyzwolenie albo zagładę cywilizacji, mają narazie tylko anglosaskie mocarstwa. Nie zamierzają jej użyć. Lecz fakt posiadania jej przed innymi, daje im - może tylko na okres kilku lat - przewagę, która nie może nie zaważyć, przynajmniej psychologicznie, na rozkładzie sił politycznych.

Prezydent Truman i rząd brytyjski są świadomi tych okoliczności i - jak widać - zdecydowani skorzystać z nich w nowej walce. W walce o uratowanie od zagłady tych wartości, które stanowią istotę Karty Atlantyckiej i niektórych znacznie dawniejszych kart: Deklaracji Praw Człowieka, Magna Charta, Habeas Corpus i t.d.

Od przełomowego momentu pod Stalingradem pół Europy dławi się pod uciskiem "nowego" totalizmu, który zalewa obszary dopiero co uwolnione wysiłkiem całego świata spod totalizmu niemieckiego, a zachód patrzy ze zgrozą na to moralne i polityczne spustoszenie. Od zwrotnego punktu pod Stalingradem wola sowiecka decyduje o międzynarodowej polityce, a dokonane fakty zyskują na najbliższych zjazdach mocarstw moc międzynarodowego prawa.

Coś się zmienia w tym układzie rzeczy. Od dwóch tygodni coś się wyraźnie zmienia. Anglosaskie mocarstwa występują do politycznej ofensywy. Potępiają metody stosowane w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech. Kwestionują bułgarskie wybory i odmawiają rozmów z rządem, który by się z nich wyłonił. Dopuszczają do ogłoszenia manifestu króla Piotra w sprawie komunistycznego reżimu w Jugosławii. Mówią, że nie zniosą, by jeden totalizm zastąpił drugi. Domagają się zerwania z jednej części Europy zasłony, za którą dojrzewają i prosperują dyktatorzy, za którą wylęgają się ordynacje wyborcze o cechach pospolitego szantazu. Mówią o krajach, w których uzbrojona policja puka wieczorami do domów spokojnych obywateli i w których Bogu ducha winni ludzie przepadają bez wieści.

Mówią kategorycznie i żądają tego, o co dawniej prosiły jedynie w formie pobożnych życzeń i równie patetycznych jak bezskutecznych apeli do nieistniejącej wspaniałości.

Nie należy tego ani przeceniać ani niedoceniać, ale w pewnych ko-
łach uderzenie ręką w stół trafia najlepiej do przekonania. Można już za-
notować pierwsze sukcesy anglo-saskiej ofensywy: rząd bułgarski "odracza"
zakwestionowane przez Anglo-Sasów wybory, rząd jugosłowiański uchyla cen-
zurę depesz zagranicznych korespondentów prasowych, wbrew sowieckiej woli
król rumuński zwraca się do mocarstw z prośbą o pomoc w utworzeniu bar-
dziej demokratycznego rządu, konferencja ministrów spraw zagranicznych w
Londynie ma się zająć rumuńską sprawą, pewna ilość amerykańskich kores-
pondentów prasowych zyskuje zezwolenie na natychmiastowy wyjazd do Polski
i Bułgarii. I równolegle, choć może niezależnie, rząd sowiecki pozbawia
poparcia separatystyczny komunistyczny rząd chiński, w związku z czym ten
odnajduje w sobie skłonności do porozumienia z uznawanym przez Anglo-Sasów
rządem marsz. Czang-kai-czeka. Coś się wyraźnie zmienia...

Anglo-saska ofensywa polityczna nie jest wcale wymierzona przeciw
Rosji. Anglicy i Amerykanie nie przestali pragnąć zgody z Rosją. Widzą w
tej zgodzie nieodzowną gwarancję trwałego pokoju i funkcjonowania między-
narodowej organizacji pokojowej. Nie zamykają oczu na realne znaczenie i
siłę Rosji. Zgoda z Rosją jest też nadal sprawą nr. 1 w programie poli-
tycznym anglo-saskich mocarstw. Ale może już nie za cenę po-
litycznej kapitulacji, nie za wszel-
ką cenę. I o to tylko chodzi.

Nie ma jeszcze zmian w polskiej sprawie. Wciąż jeszcze byli i obec-
ni ministrowie brytyjscy powtarzają w parlamencie puste słowa moskiewsko-
lubelskich zapewnień o rzekomej niepodległości, wolności, praworządności,
demokracji i uczciwych wyborach i - zdawałoby się - biorą te słowa za
prawdę. A przecież zapewnienia te pochodzą z tych i takich samych źródeł,
jak w Jugosławii, czy Bułgarii. Czyżby nie widzieli prawdy?

Może jeszcze zobaczą. Może anglo-saska ofensywa polityczna nie do-
biegła jeszcze końca. W każdym razie, nieuzbrojonym okiem można już od
dwóch tygodni spostrzegać na politycznym horyzoncie pierwsze zjawiska i
pierwsze kontury zmieniającej się nieco konjunktury politycznej.

--- o ---

G A R Ś Ć W I A D O M O Ś C I . .

Departament spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych donosi, że
pewna ilość dziennikarzy amerykańskich uzyskała zezwolenie na bezwzględne
udanie się do Polski i do Bułgarii.

+

W brytyjskiej Izbie Gmin toczyła się 24 b.m. dyskusja o polskiej
sprawie. Przedstawiciel rządu, wiceminister spraw zagranicznych Mac Neil
oświadczył w odpowiedzi na interpelacje, że:

Rząd brytyjski zajmuje się obecnie sprawą wyjednania amnestii dla
politycznych więźniów w Polsce. Część tych Polaków, których wtrącono do
więzienia, została obecnie uwolniona. Polityka rządu brytyjskiego zmierza
do tego, by uczynić wszystko możliwe dla stworzenia Polakom domu, w którym
mogliby korzystać z politycznych swobód.

Nie można zaprzeczyć - powiedział następnie wiceminister Mac Neil -
ze zdobyto się na szczerze wysiłki, by doprowadzić w Polsce do normalnego
politycznego życia. Obecne warunki są dalekie od idealnych, lecz po 6 la-
tach wojny i wobec poprzedniej historii Polski trudno by też było oczeki-
wać idealnych warunków.

Mówca wyraził wreszcie nadzieję, że wkrótce będzie można odtrans-
portować Polaków z Wielkiej Brytanii do Polski. Za kilka tygodni zaczną
się akcja odsyłania do Polski tych Polaków z brytyjskiej strefy okupacyjnej
w Niemczech, którzy sobie tego życzą.

+

Korespondent REUTERS'a w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec do-
nosi, że w wydawanych po polsku dziennikach i w rozplakatowanych obwiesz-
czeniach zadawane jest pół milionowi Polaków w tej strefie pytanie, "czy
chce Pan być odesłany do Polski na zakomunikowanych Panu warunkach?"

(Niestety, wśród tych wydawanych po polsku dzienników nie ma wol-
nej prasy polskiej z Anglii lub innych krajów).

Celem upewnienia się, że postanowienie nie zostało powzięte pod
naciskiem, przed wyjazdem pytanie to będzie ponownie zadane ustnie każdemu
Polakowi w obecności brytyjskiego oficera.

Jeden z wyższych oficerów w brytyjskim zarządzie wojennym powie-
dział korespondentowi, że "nie ma pojęcia, ilu zechce wrócić, lecz przy-

puszczenia na ten temat wahają się między 60 % a 80 %".

+

Wyznaczony na stanowisko gubernatora królewskiego w Kanadzie, marsz. Alexander przybył do miejsca postoju (we Włoszech) II Korpusu Polskiego, by pożegnać się z tym okrytym sławą wojskiem polskim, które walczyło zwycięsko pod jego rozkazami.

Kreśląc przebieg pożegnania, londyński TIMES pisze p.t. "Tragedia Wygnańców":

"Nad uroczystościami zawisł tragiczny nastrój, ponieważ większość tych dzielnych żołnierzy nie wie, co ich czeka w przyszłości. Spośród około 100.000 żołnierzy polskich we Włoszech, nie wiele ponad 10 % zamierza w obecnych warunkach powrócić do Polski. Większość ich pochodzi ze wschodnich dzielnic, które przyłączono do Rosji i po tym, co tam przeszli, nie żywią do Rosjan przyjaznych uczuć. Niechęć do wszystkiego, co ma jakiś związek z Moskwą, wyraża się często w okolicach, gdzie obecnie kwaterują Polacy, w starciach z komunistami włoskimi.

"Rząd brytyjski podjął się opieki nad wszystkimi Polakami, którzy nie chcą powracać do domu, lecz dotychczas nie wszczęto żadnych kroków w tej mierze. Władze brytyjskie mają nadzieję, że po wyborach, które się odbędą w Polsce, wielu z nich zmieni zdanie. Większość ma przecież w Polsce rodziny, do których tęskni.

"Wśród Polaków, którzy przeszli ostatecznie pod brytyjską opiekę, znajduje się około 8.000 cywilnych".

+

Hr. Rosebery powiedział w Izbie Lordów, że w Szkocji znajduje się 63.000 polskiego wojska, które "nie wiem po co, zajmuje nasze szkoły i hotele, kwateruje w naszych mieszkaniach, odbywa manewry na naszych gruntach i strzela nadal z dział na naszych uprawnych polach".

Prasa szkocka donosi, że wzorem poprzednich lat odkomenderowano 15.000 polskich żołnierzy do pomocy przy zniwach i kopaniu kartofli.

+

MANCHESTER GUARDIAN pisze, że płk. Wągrowski, attaché wojskowy w londyńskiej ambasadzie warszawskiego rządu, zażądał w ostry sposób od brytyjskiego ministerstwa spraw ojskowych, by zlikwidowano obecne naczelne dowództwo Polskich Sił Zbrojnych zagranicą i by wszyscy żołnierze polscy wraz z całym zaopatrzeniem wrócili do kraju nie później, niż 1 października b.r.

Płk. Wągrowski miał ponadto oświadczyć, że kto odmówi powrotu, winien być zwolniony z wojska i że "zostaną wszczęte kroki", by pozbawić go polskiego obywatelstwa.

Wreszcie płk. Wągrowski miał powiedzieć brytyjskiemu ministerstwu spraw wojskowych, że dopóki nie będzie załatwiona sprawa powrotu do kraju dziesiątków tysięcy Polaków z Anglii, stosunki między obu krajami będą poważnie utrudnione...

Tymi groźbami płk. Wągrowski zamierza zdobyć sobie zrozumienie w brytyjskim ministerstwie spraw wojskowych i zaufanie wśród polskiego wojska. DZIENNIK POLSKI zapytuje, czy kolega płk. Wągrowskiego w Moskwie równie stanowczo i energicznie "żąda" repatriacji Polaków z Rosji?

+

Jeszcze kilka wiadomości o polskim węglu:

Henryk Altman, dyrektor departamentu w ministerstwie pracy w Warszawie, powiedział w Paryżu, dokąd przybył na zjazd górników, że Polska będzie za 3 miesiące produkowała 17 milionów ton węgla rocznie, czyli około połowy przedwojennej produkcji, którą dyrektor Altman określa liczbą 33 milionów ton rocznie.

W bieżącym roku Polska ma dostarczyć Rosji 5 milionów ton, w przyszłym 8, a w następnych dwóch latach po 13 i dalej po 12 milionów ton rocznie.

Część przeznaczanego dla siebie polskiego węgla, Rosja odstąpiła Finlandii, która ma go odebrać własnym tonażem w polskich portach.

UNRRA dostarczy Polsce (oraz Czechosłowacji i Jugosławii) pewnej ilości maszyn do kopalń węgla. Chodzi o to, by wzmożona produkcja umożliwiła Polsce większy wywóz tak teraz potrzebnego Europie węgla.

Przy obecnej produkcji dotychczasowe zobowiązania eksportowe warszawskiego rządu byłyby chyba obliczone raczej na wyrost.

+

DZIENNIK POLSKI przytacza za warszawskim radiem wypadki zająć antysemitycznych w Polsce. W Krakowie doszło do poważnych zająć, za które

władze winią Gestapo. W Łodzi odbyły się wiece, na których protestowano przeciw mordom polskich żołnierzy i oficerów oraz żydowskich obywateli. W Czeladzi zamordowano 2 Żydów, którzy przeżyli niemieckie prześladowania. DZIENNIK POLSKI zapytuje, skąd w sierpniu 1945r. wzięło się w Krakowie Gestapo, na które władze w kraju usiłują złożyć odpowiedzialność za te godne potępienia zajścia. +

Podobno ci z sądzonych w Moskwie Polaków, którzy zostali uwolnieni lub odcierpieli wymierzoną im karę, powrócili z Rosji do Polski. +

Przez Szwecję przechodził ostatnio jeden ze spóźnionych transportów z Rosjanami powracającymi z Norwegii do Sowietów. W związku z tym zdarzył się tragiczny incydent, który rzuca jeszcze jeden promień światła na nieszczęsny los Polaków.

Transport liczył około 120 ludzi. Jak pisze DAGENS NYHETER, prawdziwych Rosjan nie było wśród nich tak wielu, "resztę zaś stanowili Polacy, Estończycy, Łotysze, czyli obywatele sowieckich republik o tychże nazwach".

(Włączając Polaków do rzędu obywateli sowieckich republik o "tychże nazwach" dziennik szwedzki dał tu, zapewne mimo woli, bardzo drastyczną ocenę, która widocznie tkwi albo w świadomości, albo w podświadomości).

Niektórzy z transportowanych byli radzi z powrotu, a niektórzy - jak stwierdza DAGENS NYHETER - markotni, co wydaje się nam zrozumiałe, skoro nie wszyscy byli Rosjanami.

Gdy już byli załadowani na statek, który miał ich zawieść do Leningradu, jeden z transportowanych, "Polak z pochodzenia", jak to określa szwedzkie pismo, zeskoczył nagle ze statku, by w ten desperacki sposób uniknąć deportacji do Rosji. Wpadł jednak w ręce policji, która go - jako sowieckiego obywatela - sprowadziła z powrotem na pokład. Potem, pisze DAGENS NYHETER, "z kroczącym za nim żołnierzem, zmuszony był zniknąć we wnętrzu statku".

Dziennik szwedzki dodaje naiwnie, że ci, którzy nie cieszyli się z powrotu, byli przeważnie i "najwidoczniej" winni współpracy z Niemcami i że Polak, który usiłował uratować się ucieczką, był "podobno" ochotnikiem w niemieckiej armii...

Jakich innych wyjaśnień oczekiwano od sowieckiego kierownictwa transportu? +

Po powrocie z Warszawy, szwedzki minister prof. Myrdal powiedział, że rząd warszawski "składa się z uczciwych polskich patriotów, którzy tak szybko, że jest to podziwu godne, opanowali sytuację i uzyskali zdumiewające rezultaty w dziedzinie odbudowy porządku społecznego i uruchomienia produkcji".

Na marginesie tego oświadczenia, jeden z organów prasowych Stronnictwa Ludowego (Folkspartiet) UPPSALA NYA TIDNING pisze, że jest możliwe, iż ta opinia jest zgodna z prawdą, chociaż podczas swej migawkowej wizyty w Polsce min. Myrdal nie miał chyba możności przekonania się o tym, lecz:

"W każdym razie należy z naciskiem zapytać, czy jest właściwe, by szwedzki minister wystawiał w ten sposób zaświadczenia rządowi innego państwa. Zwłaszcza, gdy wewnętrzno-polityczne stosunki są tak skomplikowane, jak to ma miejsce w dzisiejszej Polsce, byłoby mądrzej raczej mówić za mało, niż za dużo".

STOCKHOLMS TIDNINGEN dodaje: "Słuszne upomnienie". +

W miejscu postoju II Korpusu odbyła się uroczystość udekorowania polskich oficerów i szeregowych brytyjskimi odznaczeniami wojennymi za kampanię włoską. W imieniu marsz. Alexandre dekoracji dokonał gen. Heide-man, na którego przemówienie, dowódca Korpusu gen. Anders odpowiedział m.in., co następuje:

"Z dumą przyjęliśmy nadane dziś naszym kolegom odznaczenia. Uważamy je za symbol krwi wspólnie przelanej o te same ideały, a mianowicie o wolność i sprawiedliwość na świecie". +

Polski statek morski KOSCIUSZKO (6.852 ton) opuścił Kapstad z polską załogą i pod brytyjską banderą. Załoga odmówiła wstąpienia na służbę warszawskiego rządu i zwróciła się do brytyjskiego ministerstwa transportów wojennych, by przejęło statek. Zgodnie z tym życzeniem załogi, statek udał się w drogę na brytyjskie zlecenie. +

Z Polski przybyli do Sztokholmu komandorzy Kłosowski, Mohuczy i Urbanowicz oraz delegat Fijałkowski celem zorganizowania powrotu do kraju polskich okrętów podwodnych i statku szkolnego "Dar Pomorza". Kmdr. Kłosowski oświadczył, że nie wie jeszcze, kiedy ten powrót nastąpi i że chciałby, by "w jak największym stopniu" okręty powróciły ze swymi dawnymi załogami.

Do Londynu przybyła również z Polski delegacja, która pertraktuje w sprawie powrotu polskich okrętów wojennych. Jednocześnie przedstawiciele warszawskiego rządu zabiegają w Londynie o uzyskanie statków polskiej marynarki handlowej, które są narazie zachartowane przez brytyjskie ministerstwo transportów wojennych. +

Henryk Strasburger powrócił do Londynu w charakterze ambasadora warszawskiego rządu. Brytyjski ambasador w Polsce Cavendish-Bentinck przybył do Warszawy.

Prof. Stanisław Kot, którego wiernopoddane oświadczenie przytoczyliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, został - jak przewidywano - ambasadorem warszawskiego rządu przy Kwirynale.

Z Polski przybyli do obsady poselstwa w Sztokholmie radca handlowy Bogdanowicz i attaché handlowy Chabasiński. +

Były minister ks. Kaczyński pisze w JUTRZE PRACY, że z ogólnej liczby 10.000 księży przed wojną, postradało w Polsce życie z rąk nazistów 3.200 kapłanów.

Strata ta jest tym dotkliwsza, że w czasie wojny zamknięte były seminaria i że trzeba przywrócić polską administrację kościelną na Warmii i nad Odrą.

Ks. Kaczyński wymienia, że w Działdowie Niemcy zamordowali 80-letniego ks. arcybiskupa Nowowiejskiego, że w Oświęcimiu zmarł ks. biskup Wetmański a w Dachau ks. biskup Kozal. +

Dziennik lizboński A VOZ podał, że ks. biskup Szelażek, administrator diecezji łódzkiej, został zaarrestowany przez rosyjskie władze i wywieziony w głąb Rosji.

Wiadomość jest niesprawdzona. Ks. biskup Szelażek był pierwszym biskupem polskim, o którym lubelskie radio doniosło, że bez zastrzeżeń współpracował z lubelskim komitetem.

DZIENNIK POLSKI zapytuje, czy Warszawa nie wyświetli tej sprawy i czy nie odpowie na inne pytania:

(1) Jaki był przebieg obrad zjazdu w Częstochowie rzymsko-katolickich biskupów?

(2) Z jakich to technicznych względów prymas Polski ks. kardynał Hlond nie mógł zdążyć na ten zjazd?

(3) Czy prawdą jest, że większość ministrów warszawskiego rządu hołduje idei t.zw. "narodowego kościoła" i jest za tym, by rzymsko-katolickiemu kościołowi robić istotne choć niewidoczne trudności? +

W dzienniku ZYCIE WARSZAWY, który nie jest oczywiście przeznaczony na eksport, umieszczono 3 sierpnia reportaż p.t. "Prawda dla Osiedleńców". W reportażu czytamy:

"Oto wąż ludzki minął graniczną stację Iławę i dobił po wielotygodniowej wędrówce z Wołynia do Ostródy. Ludzie nie wierzą, że to kres. Kolejarze nie są w stanie opróżnić wagonów, które "ruchem wahadłowym" powinny wrócić do stacji macierzystych. Załoga pasażerska w tak długiej podróży, zorganizowała się do samoobrony i samostanowienia. Wysłała delegację na zbádanie terenu. Raport wypada fatalnie: ziemia - piasek, gdzież jej do Wołynia! Zabudowania często spalone. Inwentarza ani śladu. Narzędzi - także. "Nie wysiadamy". Na prośby i groźby kolejarzy - pięści. Wreszcie, po trzech dniach koczowania rusza delegacja z przedstawicielstwem kobiet do Olsztyna. Na układy do PUR'u.

"Obiecali nam po 5 tysięcy - dajcie ziemię taką, jak zostawiliśmy. I wszystko do gospodarstwa. I konie. I bydło!

"P.U.R. obłożony, bo rzeczywiście, ani po 5 tysięcy nie płaci (zapomogi doraźne wynoszą od 100 - 500 zł maksimum na rodzinę!) ani bydła nie przydziela. Szyby lecą. Kończy się interwencja Urzędu Bezpieczeństwa.

"Komu zależy na fałszywych informacjach? Ludzie rozumieją konieczności. Muszą opuścić dom. Odbyć ciężką wędrówkę. Ziemię zachodnie czekają na nich. Na ich pracę. Ale nie fałszujmy obrazu: to nie są krainy miodem płynące". (P.U.R. jest skrótem Państwowego Urzędu Rolnego). +

POLSKA OPIEKA SPOŁECZNA.

Delegatura Polskiej Opieki Społecznej w Sztokholmie nadsyła nam komunikaty nr.: 8, 9, 10, 11, 12, 13 i 14.

8. Biuro pośrednictwa pracy dla cudzoziemców (Utlänningsarbetsförmedling) mieści się w Sztokholmie przy Munksbrogatan 2. Osoby poszukujące pracy mogą zwracać się do powyższej instytucji osobiście lub w drodze korespondencji.

9. Według ogłoszonego rozporządzenia władz szwedzkich, osoby opuszczające Szwecję mogą zabrać ze sobą bez specjalnej licencji następujące towary: a) 6 kg żywności, w tym 250 gr kawy lub kakao czy czekolady, 100 gr herbaty, 30 gr sacharyny, 150 gr tytoniu, b) 50 gr włóczki, 2 szpulki nici, 2 paczki igieł, 1 szczoteczka do zębów, 1 paczkę zapalek, 1 mydło.

10. Zaleca się, aby osoby, które znalazły pracę w Szwecji, zapisywały się do odpowiednich związków zawodowych. Związki zapewnią pracownikom kontrolę nad wysokością płac, zagadnieniem ubezpieczeń społecznych oraz warunkami pracy.

11) Wzywa się wszystkie komendantki obozów wzgl. opiekunki społeczne, aby w nadsyłanych aktualnych listach obozowych, podawały obok nazwisk - datę urodzenia.

12. Delegatura P.O.S. prosi wszystkich lekarzy, przybyłych z Niemiec do Szwecji w transportach z miesiąca czerwca i lipca b.r., aby - o ile tego dotychczas nie uczynili - zgłosili się pisemnie do Delegatury celem wypełnienia odpowiednich kwestionariuszy.

13. Delegatura P.O.S. prosi komendantki obozów i opiekunki społeczne o wywieszanie wszystkich komunikatów Delegatury w miejscach widocznych celem umożliwienia mieszkankom obozów zaznajomienia się z ich treścią.

14. Delegatura P.O.S. podaje do wiadomości, że od 1 września 1945r. biura jej mieszczą się w lokalach następujących:

- | | |
|---------------------------------------|---------------------------------------|
| 1. Sekretariat Generalny | Grevmagnigatan 11, Stockholm, |
| min.dr. M. Karniol: | tel. 61-52-84 |
| 2. Dział kuratorski obozów męskich: | Grevmagnigatan 11, 61-52-84 |
| 3. Dział kuratorski obozów kobiecych: | Jungfrugatan 30/II, Sthlm., 61-63-59 |
| 4. Biuro Wykonawcze: | Jungfrugatan 30/II, Sthlm., 61-63-59 |
| 5. Ambulatorium lekarza: | Jungfrugatan 30/II, Sthlm., 67-21-03. |

P O S Z U K I W A N I A .

Na prośbę dr. Stanisławy Daszkiewiczowej, Warszawa, Marszałkowska nr. 81/39, Stanisław Leszczyński, Ostermalmsgatan 68/III, Stockholm, poszukuje Joanny Izabeli Igielskiej, lat 17 i Hanny Grodzkiej, które zostały wywiezione 13 stycznia 1945r. z Zakopanego ostatnim niemieckim transportem do robót w Niemczech.

Eliza Temler, Söderslätsgatan 46/II, Trelleborg, poszukuje syna Jana Temlera, lat 20, wywiezionego 12 sierpnia 1944r. z Oświęcimia do Niemiec oraz syna Ryszarda Temlera, lat 16, wywiezionego do Niemiec z Pawiaka w Warszawie 31 lipca 1944r.

Dr.med. Loreta Sęk-Jastrzębska (obecnie w Lubece) prosi o nadesłanie pod adresem: kpt. Maciej Sęk-Jastrzębski, 51 New Cavendish Rd., London, W 1, wiadomości o narzeczonym, inż. Tadeuszu Kowalewskim, ur. 30.12.1915 w maj. Umienin i przewiezionym z Białowieży do więzienia w Sierpcu oraz o jego siostrze Irenie Kowalewskiej, studentce W.S.H., która do 1945r. przebywała w Ravensbrück (nr. 3379) i wreszcie o inż. Czesławie Krępskim, który brał czynny udział w powstaniu i został wywieziony do nieznanego Offlag'u w Niemczech.

Jadwiga i Aniela Tuszyńskie, Vrikstadshemmet, Vrikstad, poszukują: Jana Tuszyńskiego, ur. w r. 1888 w Skarżysku, wywiezionego z Pawiaka 23 lutego 1942r., Jana Krzepisza, ur. w r. 1911 w Warszawie, który przebywał w r. 1942 w Oświęcimiu, Stanisławy Jaworskiej oraz Henryki Prus z Ravensbrück.

Irena i Halina Krzyzanowskie, Beredskapssjukhuset, Jönköping, proszą o wiadomości o Ryszardzie Trojanowskim, ur. 13.12.1913, zam. ostatnio w Warszawie przy ul. Górskiego 3, wywiezionym 27 sierpnia 1944r. do Niemiec, prawdopodobnie do obozu w Buchenwald lub Sachsenhausen.

Dr.med. Władysław Wikler, Förläggningsen, Fagersjö, poszukuje krewnych i znajomych.

Pozostałe poszukiwania w następnym numerze.

Polska Hjälpkommittén i Sverige, Polski Komitet Pomocy w Szwecji
Polska Klubben "Ognisko", Jungfrugatan 30/II, Stockholm, tel. 61-63-59
Redakcja tel. 60-95-12 (od godz. 9 do 11).